

# Wakacje nie są nudne

Rafał i Andżelika na zmianę łyżeczką od herbaty czerpią i piją zielonkawą napój z miseczki. Po chwili szybka zmiana ról i za łyżeczki łapią Dawid i Dorota. Daria Noras przeciera szybko łyżeczki, zanim wezmą je następne osoby. Reszta dzieci dopinguje i wykonuje rzuty dużą kostką, gdy padnie „szóstka” ta drużyna może wysłać swego reprezentanta do picia łyżeczką napoju. Okazuje się że konkurują ze sobą Jabłuska i Grejfruciki.

- Szybciej, szybciej... „Dorota, Dorota!” A po chwili: „Dawid, Dawid!”. Chłopcy okazują się szybsi. Rafał może dlatego, że po kilku takich pojedynkach ma mokrą koszulkę od szyi do samego spodu. Uszczęśliwiony staje do „dogrywki” – czyli naprędce wymyślonej zabawy: kto szybciej

opórni miseczkę wypijając jej zawartość. Znow jest najlepszy. – Bardzo mi się podoba, fajnie się tu wszyscy razem bawimy – mówi uszczęśliwiony Rafał Durzyk, zwycięzca ostatnich konkurencji.

- Od dwóch lat przychodzę na zajęcia do biblioteki, bo zawsze jest coś innego, nowego. Bardzo mi się podoba – dodaje Wiktoria Śmiłowska.

- Wcześniej dzieci w bibliotece bawiły się starając zapamiętać i powtórzyć kolejnej osobie usłyszany fragment książki. Rozwiązywały też krzyżówki i quizy – relacjonuje dzisiejszy program zajęć Izabela Piętka.

Po podsumowaniu rozgrywek okazuje się, że lepszemu dorobek punktowy mają Jabłuska. Na zakończenie wszyscy otrzymują słodkie i plastikową linijkę z tabliczką



ką mnożenia. Jedno z dzieci chętnie sięga po cukierka, ale rezygnuje z linijki. – To z tabliczką mnożenia, przyda ci się. Umiesz już... - Zachęca Daria Noras. Chłopak wraca i bierze również linijkę.

Wakacyjne zajęcia w bibliotece odbywają się co wtorek (dla dzieci młodszych) i piątek (dla starszych). - Ale są i tacy, którzy przychodzą na każde, a do biblioteki nawet wtedy gdy nie jest czynna dla czytelników – wystarczy że zobaczą

mój samochód na parkingu – opowiada I. Piętka. Zajęcia zaplanowane zostały również w sierpniu. Oprócz stażystki Natalii Trefoń do pomocy przy organizacji zabaw zgłaszają się D. Noras i Magdalena Piekorz.

Zajęcia są tak organizowane, by część odbywała się na świeżym powietrzu, część w bibliotece. Oprócz rozrywek umysłowych dzieci uczestniczą również w sprawnościowych i rekreacyjnych. Są to przykładowo zabawy w koło

fortuny, polegające na tworzeniu bibliotecznego „akwarium”, układanie rozsypanki, malowanie trocin, rywalizacja na torze przeszkód i konkurencje z piłką, zabawy w kregle.

Program zajęć na sierpień przypominamy na str. 10. zz

**Dawid Tomala  
w Barcelonie  
czytaj - str.11**



### KRONIKA POLICYJNA

**3 lipca** nieustalony sprawca dokonał kradzieży telefonu komórkowego na szkodę 21 letniego mieszkańca Bojszów.

**5 lipca** policjanci zatrzymali do kontroli mieszkańca Bojszów, który jechał na rowerze będąc w stanie nietrzeźwości. Wynik badania 1,7 promila alkoholu.

**12 lipca** nieustalony sprawca z niezamkniętej stodoły skradł rower górski na szkodę mieszkańca Bojszów.

**18 lipca** policjanci zatrzymali do kontroli 57-letniego mieszkańca Bojszów, który jechał na rowerze będąc w stanie nietrzeźwości. Wynik badania 2,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

**22 lipca** na ul. Barwnej kierującemu volkswagenem zjechał drogę nieustalony kierowca prowadzący audi, zmuszając go do odbicia. W wyniku tego właściciel volkswagena uderzył swoim samochodem w drzewo.

**23 lipca** policjanci zatrzymali w Bojszowach 35-latkę z Bierunia, który tego samego dnia wykorzystując uchylone okno w domu, skradł dekoder do odbioru telewizji satelitarnej.

### Świadkowie poszukiwani

W dniu 28.06.2010 r. w godz. 8.00 - 10.00 na parking samochodowym przy firmie „Johnson Controls” w Bieruniu przy ul. Świerczyńskiej kierujący nieustalonym pojazdem uszkodził samochód seat leon. Policja poszukuje świadków.

W dniu 24.04.2010 r. w Imielinie na ul. Niemcewicza kierujący nieustalonym pojazdem potrafił pieszego uczestnika ruchu. Policja poszukuje świadków zdarzenia.

W dniu 05.07.2010 r. w Łędzinach na skrzyżowaniu ul. Hołdunowskiej z ul. Palmową, nieustalony sprawca dokonał wygięcia znaku drogowego, co doprowadziło do zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym Policja poszukuje świadków zdarzenia.

W dniu 08.07.2010 r. około godz. 9.30 w Imielinie na ul. Brata Alberta nieustalony młody mężczyzna, kierujący rowem doprowadził do bocznego zderzenia z oplem. Policja poszukuje świadków zdarzenia.



Zapory tak ustawiono, że trudno przejechać nawet osobowym

Na jedlińskich mostach na Gostyni i Pszczynce po powodzi pojawiły się zapory uniemożliwiające przejazd samochodów o większym tonażu. Szczególnie wąsko jest na moście między

Jedliną i Wola, gdzie nie można przejechać autobusami i sprzętem rolniczym. Ograniczenia są wynikiem ekspertyzy nośności, którą wykonało bieruńskie starostwo (mosty mu podlega-

ją). Okazało się, że w wyniku powodzi zostały uszkodzone i wymagają odbudowy. Podobnie jak to było na drodze nr 931 ze Ścierń do Pszczyny, musi być na nich ograniczony ruch ciężkich pojazdów.

Rozumiejąc potrzebę rolników, którzy mają pola po drugiej stronie rzeki, zapory na czas żniw zostaną rozebrane, a później zamontowane tak, by umożliwić przejazd sprzętu rolniczego i szerszych pojazdów – poinformował nas wicestarosta Bernard Bednorz. Zapewnił również, że na budowę nowych mostów nie będziemy czekać tak długo, jak w przypadku drogi 931. zz

## Szansa na tańszą wodę

Gmina Bojszowy stała się akcjonariuszem Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji czyli otrzymała 206 589 akcji tej firmy. Każda z nich ma wartość 10 zł, co oznacza, że majątek gminy wzrósł o ponad 2 mln zł. Przypomnijmy, że od kilku lat trwały zabiegi, by tę państwową do niedawna firmę przekształcić w komunalną. To znaczy, by jej właścicielem stały się samorządy. Objęły one 85 % akcji, a 15 % przydzielono pracownikom spółki. Oprócz naszej gminy udziały w RPWiK-u

otrzymały: Tychy, Bieruń, Łaziska Górne, Orzesze, Łędziny, Czechowice-Dziedzice, Brzeszcze, Wry i Kobiór.

Jakie znaczenie dla Bojszów ma zmiana właściciela, wyjaśnił nam wójt Henryk Utrata. - Dzięki temu znaleźliśmy się w organach władzy spółki, uzyskaliśmy większą wiedzę o niej oraz wpływ na jej funkcjonowanie. Będziemy zatem decydować o jej rozwoju, a przede wszystkim - co najbardziej zainteresuje mieszkańców - o cenach wody. Potwierdzam to, co

już zapowiadałem wcześniej, że będę dążył do wprowadzenia takiej samej taryfy za wodę we wszystkich gminach, na terenie których działa spółka. Co oznaczać będzie obniżenie ceny dla mieszkańców gminy Bojszowy.

Pierwsze zgromadzenie akcjonariuszy (czyli gmin i pracowników) odbyło się 30 czerwca w auli Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach. Prowadził je wójt Henryk Utrata wybrany jednogłośnie na przewodniczącego zgromadzenia. zz

## Powszechny spis rolny

Zostanie przeprowadzony na terenie całego kraju między 1 września a 31 października. Na terenie gminy Bojszowy spis odbywać się będzie od 8 września. Jego celem jest:

- dostarczenie informacji z dziedziny rolnictwa w zakresie i terminach określonych przez Komisję Europejską,

- zapewnienie bazy informacyjnej o gospodarstwach rolnych i związanych z nimi gospodarstwach domowych, koniecznej dla realizacji krajowej, regionalnej i lokalnej polityki rolnej i społecznej na wsi,

- analiza zmian, jakie zaszły w rolnictwie na przestrzeni lat 2002 - 2010,

- wykonanie zobowiązań Polski w zakresie dostarczenia informacji dla potrzeb innych niż EUROSTAT organizacji międzynarodowych (FAO, OECD i inne),
- aktualizacja pospisowego statystycznego rejestru gospodarstw rolnych i leśnych, a tym samym przygotowanie operatów do różnotematycznych badań reprezentacyjnych z zakresu rolnictwa (w latach następnych).

Spisem zostaną objęte gospodarstwa rolne osób fizycznych i prawnych oraz jednostek organizacyjnych nie mających osobowo-

ści prawnej. W ramach spisu zostanie też przeprowadzone badanie metod produkcji rolnej w 200 tys. wylosowanych gospodarstwach rolnych.

Przypomnijmy, że od 9 do 29.08 odbędzie się w gminie Bojszowy obchód przedspisowy. Kolejne informacje o spisie we wrześniowym wydaniu gazety. ug

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościńiec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43 - 220 BOJSZOWY, tel. 032-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557 poczta elektroniczna: naszarodnia@wp.pl Nakład: 1400 egz. Druk: ACPokale Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

### Remont Chmielnej

Do końca października powinien być zakończony remont ul. Chmielnej. Został już ogłoszony przetarg na wykonanie robót. Obejmą one położenie nowego asfaltu oraz budowę wjazdów do posesji na całym jej odcinku czyli ponad 660 m. Droga na odcinku od ul. Jedlińskiej do Bliskiej będzie miała 4 m szerokości, od Bliskiej do posesji nr 28 będą to 4,5 m, a dalej (do ul. M. Dąbrowskiej) 5 metrów. Zostaną również oczyszczone rowy, które będą odwadniały drogę.

### Rekreacja bez opłat

Od lipca br. wójt gminy Bojszowy zlikwidował opłaty za korzystanie z kortów tenisowych, boisk wielofunkcyjnych, boiska do piłki nożnej oraz bieżni, skoczni i rzutni na terenach sportowych w Świerczyńcu. Pozostały jedynie symboliczne opłaty, które ponoszą wynajmujący te obiekty na cele komercyjne.

Powyższe rozwiązanie jest kontynuacją działań w zakresie zapewnienia szerokiego dostępu do obiektów sportowych we wszystkich miejscowościach gminy. Na zasadzie bezpłatnego dostępu działa „Orlik” w Bojszowach, a od sierpnia dostępne będzie nowe boisko wielofunkcyjne w Międzyrzeczu.

### Przedszkole po południu

Niemal komplet dzieci został zgłoszony na popołudniowe zajęcia w przedszkolach (jest jeszcze kilka miejsc w Świerczyńcu). O naborze informowaliśmy przed miesiącem.

Zajęcia rozpoczną się we wrześniu i finansowane będą z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki Europejskiego Funduszu Społecznego. zz

Składamy serdeczne podziękowania delegacjom  
znajomym i wszystkim uczestnikom pogrzebu

**śp. Alfreda Pierchały**

żona z córkami

## Zmarli

Roman Okoń z Bojszów (ur. w 1934 r.), Róża Moćko z Bojszów (ur. w 1947 r.), Augustyn Rozmus z Jedliny (ur. w 1934 r.), Gertruda Hycz z Międzyrzecza (ur. w 1933 r.), Irena Gwóźdź z Bojszów Nowych (ur. w 1944 r.), Marta Jastrzębska z Bojszów Nowych (ur. w 1924 r.)

# Jak i kiedy naprawią po powodzi

Trzynastą pozycją listy miejsc, w których w gminie Bojszowy powstały zagrożenia w czasie powodzi. Większość z nich dotyczy Bojszów i Jedliny. W związku z tym odbyły się w lipcu dwa spotkania, na których uzgodniono terminarz i zakres prac niezbędnych do wykonania po powodzi i zabezpieczających przed kolejnymi zagrożeniami. Nie we wszystkich sprawach udało się ustalić odpowiedzialnych za stan wałów, rowów. Wiadomo z całą pewnością za jakie obiekty i urządzenia odpowiada Gmina natomiast własność wałów np. Pszczyńki jest niejednoznaczna.

Na pierwszym zebraniu (2 lipca) z udziałem przedstawicieli Kompanii Węglowej, Kopalni Piast, Nadleśnictwa, Śląskiego Zarządu Melioracji, Spółki Wodnej i Urzędu Gminy uzgodniono główne kierunki działań i ustalono, że powołane zostaną zespoły robocze, zajmujące się konkretnymi zadaniami. Drugie spotkanie – już zespołu roboczego - odbyło się 19 lipca.

Sprawy powodzi były również omawiane na lipcowej sesji Rady Gminy Bojszowy. - Podjęte po powodzi działania zminimalizują negatywne skutki ewentualnej powodzi, natomiast nikt nie jest w stanie zagwarantować, że zabezpieczą gminę w 100% przed lokalnymi podtopieniami stwierdził z naciskiem wójt Henryk Utrata na sesji. – Przed ekstremalnymi sytuacjami, a z takimi mieliśmy do czynienia w maju tego roku, nikt nie jest w stanie całkowicie się uchronić – dodał wójt. Następnie przyznał, że z największymi zaniedbaniami za strony kopalni mamy do czynienia na Dworzysku, gdzie już trzykrotnie ogłaszano przetarg i trzykrotnie kopalnia zapewniała, że prace niebawem ruszą – za każdym razem te deklaracje okazywały się nieprawdziwe (sprawę zaniedbań kopalni Piast obszernie opisywaliśmy krótko przed powodzią).

Oto lista spraw do załatwienia po powodzi i proponowane rozwiązania wraz z terminami (tam gdzie je ustalono).

## **Bojszowy - ulice: św. Jana, Średnia, Kosmonautów**

Rów G-1 wykonany przez KWK Piast w celu odprowadzenia wody ze zlewni powstałej w



wyniku eksploatacji górniczej, spełnia swoją rolę na odcinku do ul. Spacerowej oraz od Młynówki do Gostyni. Natomiast na odcinku od ul. Spacerowej do Młynówki wymaga zbilansowania ilości wody z uwzględnieniem zagrożenia powodziowego i przeanalizowania średnic. Przedstawiciele kopalni poinformowali, że nie występują osiadania, a od zakończenia eksploatacji minęło 5 lat. Wójt H. Utrata nie zgadza się ze stanowiskiem kopalni, zwrócił natomiast uwagę na warunki zapisane w planie ruchu likwidacji KWK Czeczott określające zadania w celu zapewnienia prawidłowego odwodnienia terenu gminy.

Przedstawiciel Kompanii Węglowej potwierdził konieczność minimalizacji skutków zalewania terenu, zwracając uwagę na brak możliwości technicznych całkowicie rozwiązujących problem w sytuacji powodzi takiej jak tegoroczna.

Postanowiono, że zespół złożony z przedstawicieli kopalni, Nadleśnictwa, Gminnej Spółki Wodnej (GSW) i Urzędu Gminy (UG) opracuje do września koncepcję rozwiązania problemu. Uwzględni ona ochronę terenów zabudowanych, lasów i pól przed zalaniem w sytuacji awaryjnego zablokowania rowu G-1.

## **Bojszowy - ulice: M. Dąbrowskiej i Gościnną**

Naprawa uszkodzonego kolektora zastała awaryjnie wykonana przez Kopalnię. Do rozwiązania pozostaje problem odbioru wód w sytuacjach kryzysowych. Zdaniem przedstawicieli Kopalni wydajność pomp i średnica rurow-

ciągu zostały dobrane w projekcie odwodnienia. Należy zapewnić odbiór wody przez rurociąg do zbiornika przy ul. Gościnniej i zabezpieczyć przed zalaniem domy przy ul. M. Dąbrowskiej.

Zespół złożony z przedstawicieli kopalni, GSW i UG opracuje do 30 września koncepcję rozwiązania problemu po wykonaniu pomiarów i analizy wydajności pomp, średnicy rurociągu i miejsca zrzutu wody.

## **Bojszowy - Dworzysko**

Zespół złożony z przedstawicieli Kopalni, GSW i UG opracuje do 30 września rozwiązania dotyczące rowów wzdłuż nasypu kolejowego. Kopalnia przystąpi pilnie do budowy zbiornika zgodnie z posiadaną dokumentacją i pozwoleniem na budowę. Wójt apeluje o zaprojektowanie miejsc dla pomp strażackich i rurociągu, który odprowadzałby wody powodziowe za nasyp kolejowy do Gostyni. KWK Piast deklaruje rozpoczęcie inwestycji jeszcze w bieżącym roku.

Na 2. spotkaniu potwierdzono, że kopalnia do 30 września wykona pomiary geodezyjne dotyczące odbudowy rowów wzdłuż nasypu kolejowego. Natomiast w IV kwartale rozpocznie procedury przetargowe w celu wyłonienia wykonawcy zbiornika retencyjnego i pompowni. Jej zdaniem możliwa jest adaptacja rekultywowanego terenu pod stanowiska pomp strażackich.

## **Bojszowy - ul. Chmielna**

Według deklaracji KWK Piast i GSW na podstawie zawartej umowy trwają prace konserwacyjne

rowu. Sukcesywnie naprawiane będą drenaże. Postanowiono, że do końca lipca kopalnia opracuje projekt przebudowy melioracji w rejonie ul. Chmielnej i Bliskiej, a do końca tego roku wykona prace.

## **Bojszowy - ulice: Szeroka i Stalmacha**

Występują skutki obniżenia poeksploatacyjnego, które ujawniają się w sytuacjach powodziowych. Według informacji GSW rowy stanowią własność Kopalni. Zdaniem tej ostatniej rowy wybudowane w ramach usuwania szkód należą do właściciela nieruchomości i nie podlegają wykupowi. Zakres prac obejmuje odtworzenie stanu przed uszkodzeniami.

## **Bojszowy - obwałowania Pszczyńki**

W trakcie powodzi woda przelewała się przez wał, powodując zalewanie części Jedliny, którą przed zalaniem uratowała decyzja wójta o wcześniejszym zablokowaniu przepustu w nasypie kolejowym. Do dziś utrzymuje się zalewisko, a wał Pszczyńki został dodatkowo uszkodzony przez nieznaną sprawcę. Występuje bardzo duże zagrożenie na wypadek opadów deszczu, o którym UG powiadomił Śląski Zarząd Melioracji i Urząd Marszałkowski. Pilna jest awaryjna naprawa wału. Wójt skierował apel do marszałka o zapewnienie środków finansowych na naprawę wału Pszczyńki.

Na spotkaniu roboczym Kopalnia i Zarząd Melioracji podpisały swe dotychczasowe stanowiska, nie przyznając się do

tego, kto jest odpowiedzialny za wał. Wójt nadal będzie prowadził do intensywnych negocjacji włączając do nich marszałka województwa.

## **Jedlina - wał Wisły (ul. Wałowa)**

Uszkodzenia wału doraźnie zabezpieczone przez gminę w trakcie powodzi wymagają pilnych napraw przez Śl. Zarząd Melioracji, który nie ma pieniędzy na ten cel. W związku z tym wójt apeluje do marszałka o zapewnienie środków. Na spotkaniu roboczym ustalono, że sposób doraźnej naprawy zostanie określony przez projektanta w ramach programu funkcjonalno-użytkowego. Naprawa przepustu na Łękawce będzie uwzględniona w późniejszym terminie.

Śląski Zarząd Melioracji postanowił pozostawić na razie folię zabezpieczającą wał Wisły.

## **Wał Gostyni - rejon zbiornika wód słonych**

Brak środków wstrzymuje Śl. Zarząd Melioracji przed zabezpieczeniem uszkodzonego wału. Jest projekt i pozwolenie na budowę wałów. W tym przypadku podobnie jedyną drogą jest apel wójta do marszałka o środki na realizację tego zadania oraz nadzór nad wykonywaną przez Kopalnię rekultywacją zbiornika (uszkodzenie wału przez wyznaczoną drogę dojazdową).

## **Wał Gostyni - rejon ul. Fabrycznej**

Śl. Zarząd Melioracji twierdzi, że nie ma pieniędzy na naprawę. W tej sytuacji jedyną drogą postępowania jest wystąpienie wójta do marszałka ze zbiorczym apelem o zapewnienie pieniędzy na naprawę wałów Gostyni, Pszczyńki i Wisły. Zalanie Bijasowic pokazało czym grozi brak środków na prawidłową eksploatację i naprawy wałów.

## **Jedlina - droga do pól**

Zalanie terenu poeksploatacyjnego. Kopalnia deklaruje podniesienie do końca roku poziomu drogi po podpisaniu umowy z jej administratorem.

**Dokończenie na s. 4.**

# Liczenie strat po powodzi

Starty poniesione w infrastrukturze gminnej wynoszą ok. 2,5 mln zł. W tym koszty naprawy dróg to 2,1 mln zł, szkód w szkołach w Bojszowach i Międzyrzeczu to 95 tys. zł, w kanalizacji - 310 tys. zł.

Bojszowy znalazły się wśród 30 gmin, które poniosły największe straty i otrzymały promesę (obietnicę przyznania pieniędzy) z Urzędu Wojewódzkiego na 740 tys. zł do wykorzystania do końca roku. Te pieniądze mogą być wydane tylko na naprawy dróg. Gmina przygotowuje remont ul. Dworzysko w Bojszowach, Skrajnej w Międzyrzeczu i bocznej ul. Fabrycznej w Bojszowach. W przyszłym roku wyremontowane będą pozostałe uszkodzone w wyniku powodzi drogi tj. ul. Wałowa i Kłosowa w Jedlinie oraz Strumykowa i Gromadzka w Międzyrzeczu. Wójt uzyskał już z Urzędu Wojewódzkiego zapewnienie środków z budżetu państwa na ten cel.

## Dokończenie ze s. 3

### Świerczyniec - ul. Leśna

Rów będzie odtworzony. UG i Nadleśnictwo na roboczo uzgodniły rozwiązania w sprawie odprowadzenia wód z lasów.

### Międzyrzecze

Trwają uzgodnienia między UG a Nadleśnictwem, jak zabezpieczyć miejscowość przed zalewaniem wodami z lasów.

Najpierw zostaną odtworzone rowy na terenach rolnych pomiędzy ul. Kopalnianą, Żubrów i zbiornikiem retencyjnym (do końca marca 2011). Następnie będą przeprowadzone dalsze roboty odwadniające w rejonie ul. Żubrów.

### Bojszowy Nowe

Konieczna jest analiza stanu rowów, które blokują odprowadzanie wody z lasów do Korzyńca. Kopalnia deklaruje pomoc w tej sprawie w wykonaniu pomiarów wysokościowych. Wnioskuje o opracowanie wykazu remontów, ustalenie administratorów (właścicieli) i zasad udziału w kosztach remontów i utrzymania rowów. To wymaga współdziałania UG, GSW i mieszkańców - właścicieli posesji, którzy będą zobowiązani do udrożnienia rowów na wjazdach do budynków. oprac. zz



## Dworzysko będzie jedną z pierwszych ulic naprawianych po powodzi.

Na usunięcie szkód w kanalizacji sanitarnej gmina otrzyma 250 tys. zł z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, resztę czyli 60 tys. zł musi dopłacić z własnej kasy.

Aby dostać pieniądze na naprawę dróg, gmina została poddana kontroli, czy zniszczenia miały miejsce. Sprawdzano, jakie uszkodzenia powstały na Dworzysku, ul. Strumykowej w Międzyrzeczu i na ul. Fabrycznej (bocznej). Ich remont powinien

zmieścić się w obiecanej kwocie 740 tys. zł. Do końca lipca gmina ma termin opracowania dokumentacji napraw. Prace, po wyłonieniu wykonawców w wyniku przetargu, powinny być wykonane jeszcze w tym roku. Najnowsze podliczenie kosztów akcji powodziowej w gminie Bojszowy wykazuje kwotę ok. 320 tys. zł. Do tej sumy zalicza się zakup paliwa do pomp za 80 tys. zł; ekwiwalent pieniężny dla strażaków, którzy wykazali swój udział w akcji - 50

tys. zł, wyżywienie i napoje dla biorących udział w akcji - 10 tys. zł (przygotowywane głównie we własnym zakresie przez pracowników GOPS-u i przez szkolną stołówkę); zakup materiałów przeciwpowodziowych - 3,5 tys. zł (wydano też 15 tys. worków, pozyskano 1,5 tys. ton piasku). 6 firm z terenu gminy bojszowskiej wystawiło rachunki za udział w akcji powodziowej swoich pracowników, sprzętu, zużyte materiały i paliwo na kwotę 178 tys. zł

## Pomoc poszkodowanym

Wypłatę pierwszych zasiłków rozpoczęto w Bojszowach bardzo szybko, bo już w 3 dniu powodzi

pracownicy pomocy społecznej dotarli do potrzebujących i sporządzili wymagane do wypłat wywiady środowiskowe. Zgodnie z rządowymi rozporządzeniami pomocy można było udzielić w 3 kategoriach szkód:

1. Zasiłek do 6 tys. zł otrzymał

ci mieszkańcy, którzy ponieśli straty w gospodarstwach domowych - zalane budynki mieszkalne, utracony sprzęt, piecze c.o. itp. Udzielono jej w gminie 206

osobom, wspomagając je łącznie kwotą 880 tys. zł.

2. Od 173 osób pochodzą wnioski na remont domów do 20 tys. zł. Do końca lipca wypłacana miała być większość zasiłków. Wypłaty będą następować zaliczkowo i zostaną rozliczone na podstawie rachunków potwierdzających poniesione wydatki na remonty budynków.

3. Na podstawie opinii rzeczoznawców można było starać się również o dofinansowanie do 100 tys. zł na remonty najbardziej zniszczonych budynków miesz-

kalnych. Tej pomocy, o którą zwróciło się 7 osób, jeszcze nie przyznano, gdyż trwa szacowanie szkód - poinformowano nas w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej.

Ponadto z danych GOPS-u wynika, że 5 rodzinom przyznano łącznie 10 ton węgla (po 2 tony każdej), 4 rodziny otrzymały 8 ton retopalu (również po 2 tony). Pomocy w postaci zboża udzielono 4 rolnikom. Paczki żywnościowe i czystościowe dostało w czasie i po powodzi około 120 rodzin. zz

## Wsparcie dla rolników...

Do 30 września rolnicy mogą składać do GOPS-u wnioski o udzielenie pomocy. Ma ona formę jednorazowego zasiłku i wynosi 2 tys. zł w przypadku prowadzących gospodarstwa rolne do 5 hektarów oraz 4 tys. zł, gdy

uprawianych jest powyżej 5 hektarów. Gdy rolnicy nie posiadają ubezpieczenia upraw, otrzymają połowę wymienionych kwot.

Z pomocy można skorzystać, jeśli co najmniej 1 osoba w rodzinie jest rolnikiem, czyli jest

ubezpieczona w KRUS. Drugi warunek to oszacowanie szkód przez komisję powołaną przez wojewodę działającą na terenie Gminy. Trzeci - szkody muszą przekraczać 30% średniej produkcji za ostatnie 3 lata. ug

## ...i przedsiębiorców

Rząd oprócz pomocy dla rolników przygotowuje również przepisy pozwalające na pomoc dla przedsiębiorców, którzy ponieśli straty w majątku trwa-

łym i obrotowym w gminach zakwalifikowanych jako powodziowe. Straty potwierdzone przez UG na podstawie szacunku rzeczoznawcy będą podstawą

uzyskania pożyczki do 50 tys. zł, umarzalnej pod warunkiem posiadania ubezpieczenia. Brak ubezpieczenia skutkuje ograniczeniem umorzenia do 75%. ug

## Po kataklizmie

W połowie lipca - dokładnie w dwa miesiące od tegorocznej powodzi - ruszyłem z aparatem fotograficznym u szyi, na rozpoznanie terenu po kataklizmie, który nas nawiedził. A grało w tym dniu, jak przy wielkim piecu w hucie. I właśnie ta wysoka temperatura była bodźcem do tego, by przyjrzeć się bliżej, co nas może czekać, gdy pogoda znów nagle się załamie.

O ile osoby poszkodowane w różnym stopniu uporały się ze skutkami fali powodziowej, o tyle z obwałowaniami nic się nie dzieje. Miejsca, które były wzmacniane folią i workami z piaskiem i które łatwo dostrzec z daleka, czekają na uporządkowanie i zabezpieczenie. Jeszcze gorzej sprawa wygląda w tych miejscach, gdzie woda przelewała się przez koronę wału, powodując po drodze jego rozmycie. Tak jest chociażby na Pszczyńcu, w sąsiedztwie byłej pompowni Fiata, czy w sąsiedztwie byłej rybacówki jedlińskiej przy wale gostyńskim.

Poza tym wały wymagają również koszenia, gdyż trawa sięga już nie tyle do pasa, ale wręcz po pachy. Roboty zatem sporo, tymczasem żadnych ruchów nie widać.

Staraniem gminy odblokowano szereg przepustów i opróżniono worki z piaskiem. Ale to tylko cząstka tego, co należy wykonać, a do czego gmina już akurat nie jest zobowiązana. rh

## Ślimaki wspięły się, chroniąc przed powodzią, na najwyższy słupek mostu nad Gostynią.

foto R. Horst



# Szkolenie i strażackie cacko

W połowie lipca w jednostce OSP Chełm Śląski strażacy z jednostek OSP naszego powiatu uczestniczyli w szkoleniu w zakresie ratownictwa drogowego. Połączono je z prezentacją sprzętu służącego do ratowania osób zakleszczonych w samochodach na skutek wypadku. Sprzęt prezentowała niemiecka firma Weber Hydraulik. Prezenter pokazał na placu przed jednostką na czym polega praktyczne użycie odpowiednich narzędzi na wraku samochodu osobowego.

W akcji znalazły się rozpięrcz ramieniowy, nożyce hydrauliczne, nożyco-rozpięrcz, podnośnik, agregat hydrauliczny, a także poduszka wysokociśnieniowa i podpory stabilizacyjne oraz piły do cięcia. **Nowy wóz wzbudził zainteresowanie strażaków.**



Przy pomocy tego sprzętu „rozebrano” auto do ramy.

cia metalu z dwoma przeciwnymi tarczami. Było to bardzo pożyteczne szkolenie i cieszyło się dużym zainteresowaniem.

Przy okazji zgromadzeni mogli podziwiać najnowszy nabytek chełmskiej jednostki sprowadzony z Francji 6-letni samochód pożarniczy man. Wyposażony w naszym kraju przez jedną z podkieleckich firm według projektu strażaków z Chełmu Śląskiego.

Koszt, który w całości poniosła gmina, to 300 tys. zł.

Samochód ten posiada wszystkie niezbędne elementy: przyłączeniową armaturę wodno-pianową, węże tłoczne i ssawne, środki pianotwórcze, sprzęt ochrony osobistej, sprzęt oświetleniowy i medyczny, pompy, wentylatory, działko wodno-pianowe, linię szybkiego natarcia, autopompę, wciągarkę, a nawet system zraszaczy podwoziowych. Samochód ma napęd na cztery koła i wyposażony jest w specjalne opony, które umożliwiają jazdę po terenie błotnistym. rh

## Czas żniw

Lipiec, zaś z całą pewnością sierpień, to u nas czas żniw. Jakieś pół wieku temu sygnalizowało je powszechne klepanie kos i codzienne sprawdzanie, czy stojące na pniu zboże, nadaje się do zżęcia. Teraz wystarczy tylko, by zboże w kłosach było dostatecznie dojrzałe i twarde, a resztę wykona kombajn.

Tak też było 23 lipca w Jedlinie, gdzie w jednym z gospodarstw w nieco ponad godzinę przy pomocy warzącego sprzętu uporano się ze żniwami. W ten sposób rozpoczęła się i skończyła szumnie kiedyś nazywana „batalia o chleb”. Teraz wszystko odbywa się po cichu i bez rozgłosu, bo też w końcu niczego nie brakuje i z niczym nie ma problemu.

Czas żniw, a tu nuda totalna! Ale i same dożynki przez to też jakoś mniej radosne. Ależ się ten świat zmienił! rh

# GMINNE PLANY

Dochoły gminy po pierwszych 6 miesiącach wyniosły 38% (przed rokiem było to 33%), a wydatki 39% planu. Z reguły I półrocze charakteryzuje się niższymi od zakładanych dochodami i wydatkami. - Należy wziąć pod uwagę, że procenty nie pokazują, jak wysokie mamy w tym roku plany dochodów i wydatków. Jest to obecnie

## rekordowa kwota

około 28 mln zł, a zostanie jeszcze zwiększona w związku z wpływami na pokrycie kosztów akcji powodziowej i wypłaty zasiłków dla poszkodowanych. Jednocześnie w budżecie gminy uchwalona została nadwyżka budżetowa, która przeznaczona jest na spłatę kredytów i pożyczek - wyjaśnia wójt Henryk Utrata. Nie ma zatem zagrożenia niewykonania planowanych inwestycji i remontów.

Dzięki współfinansowaniu szeregu inwestycji z powiatem i pomyślnemu przebiegowi konkursów na unijne i rządowe dotacje, przeprowadzony zostanie remont ul. Cichy Kącik i rozpocznie się podobny na ul. Barwnej (pisaaliśmy o nich obszerniej w poprzednim wydaniu „Naszej Rodni” dop. zz).

Z własnych środków

## rozpoczynamy przebudowę

ulicy Chmielnej w Bojszowach. Do końca sierpnia gmina powinna otrzymać pieniądze na remont ul. Dworzysko, Skrajnej i bocznej ul. Fabrycznej w Bojszowach.

O dalszych planach mówi wójt Henryk Utrata następująco: - Trwają prace nad dokumentacją techniczną budowy

## nowego przedszkola

w Bojszowach, rozbudowę biblioteki w Bojszowach oraz Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej. Jesteśmy w trakcie prac projektowych i prac nad dokumentacją techniczną zagospodarowania terenu

## Parku Zamkowego

w Jedlinie. Jeszcze w tym roku będziemy składać na to zadanie wnioski o środki pomocowe z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Chcemy, by powstało miejsce, które będzie wykorzystywane do organizacji imprez

plenerowych, koncertów, prowadzenia lekcji historii. Zamierzamy stworzyć tam miejsce zabaw dla najmłodszych, odpoczynku i spacerów dla dorosłych. Liczę, że będzie wizytówką gminy.

Nadwyżka budżetowa, którą osiągamy w ostatnich 3 latach, to przygotowanie gminy do kolejnych

## dużych inwestycji

Będzie to rozbudowa oczyszczalni ścieków, wymiana pieców dla kolejnych mieszkańców i instalacja kolektorów słonecznych czyli nowa edycja Programu Ograniczenia Niskiej Emisji (do tej pory zrealizowaliśmy V edycji tego programu).

Najbliższy czas to także przygotowanie do

## rozbudowy szkoły

podstawowej w Bojszowach o kolejne sale lekcyjne.

Najwięcej inwestycji przeprowadzonych zostanie na drogach. Wysoka pozycja projektu rozbudowy drogi wraz z chodnikiem przy ul. św. Jana w Bojszowach na liście rankingowej Regionalnego Programu Operacyjnego współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej, pozwala mi mieć nadzieję, że w najbliższym czasie otrzymamy dofinansowanie i rozpoczniemy jego realizację.

Trwają również prace projektowe nad

## budową chodników

przy ul. Skromnej i Wolskiej w Jedlinie, prace koncepcyjne nad modernizacją ul. Korzenickiej w Bojszowach Nowych, ul. Gromadzkiej i Barć w Międzyrzeczu, ul. Szerokiej i Szyszkowej w Bojszowach.

Wspólnie z powiatem będziemy finansować

## przebudowę ul. Trzciny

w Świerczyńcu (obecnie przygotowywany jest projekt) i ul. Bojszowskiej w Jedlinie.

Zdaję sobie sprawę, że jest to duży zakres zadań, ale doświadczenie i znajomość możliwości naszej gminy, pozwala mi stwierdzić, że realny do wykonania.

Chcę podkreślić, że powyższe zadania są katalogiem otwartym. Powstał on na podstawie moich obserwacji potrzeb oraz tego co zgłaszali w ostatnich latach radni i mieszkańcy gminy. not. zz

## OBSŁUGA KLIMATYZACJI SAMOCHODOWEJ

- NAPEŁNIANIE UKŁADU
- SPRAWDZANIE SZCZELNOŚCI
- ODGRZYBIANIE
- UZUPEŁNIANIE OLEJU I CZYNNIKA R134 A
- NAPRAWA USZKODZEŃ I NIESZCZELNOŚCI
- PŁUKANIE UKŁADU KLIMATYZACJI
- MECHANIKA OGÓLNA

czynne: poniedziałek - piątek  
od godz. 17:00  
tel. 0-606-675-844 Jedlina

# Śladami ks. Franciszka Miśki



Kultywując pamięć o męczenniku ze Świerczyńca - Słudze Bożym ks. Franciszku Miśce (1898 - 1942), grupa pielgrzymów z Bojszów i Bierunia rok temu odbyła pielgrzymkę do Łądu nad Wartą, gdzie nasz krajan był dyrektorem salezjańskiego zakładu wychowawczego. W tym roku od 20 do 22 lipca trasa pielgrzymki wiodła z Oświęcimia przez Kleczę Dolną do Przemysła.

Wyprawa rozpoczęła się poranną mszą św. w kościele Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Oświęcimiu. Potem krótką wycieczkę po zakładzie wychowawczym zorganizował były dyrektor ks. Stanisław Urbańczyk. Powiedział on m. in.

- Salezianie czyli Towarzystwo św. Franciszka Salezego powstało w 1859 roku dla ratowania zdemoralizowanej i biednej młodzieży. Założył je ks. Jan Bosko spod Turynu (późniejszy święty). Członków tego zgromadzenia zakonnego do Polski sprowadził w 1898 roku ks. Andrzej Knycz - ówczesny proboszcz parafii MB Wspomożenia Wiernych.

W tym roku ks. Franciszek Miśka dopiero się jednak urodził, lecz po 14 latach, gdy ukończył w Świerczyńcu szkołę powszechną, rozpoczął naukę właśnie w Oświęcimiu, w 3-letnim gim-

nazjum zakładu salezjańskiego. Ostatni rok nauki zakłócił wybuch wojny. Wychowankowie rozproszyli się, ale kiedy front cofnął się, przyszły ksiądz zdecydował się na życie w salezjańskiej wspólnotie zakonnej. Spodobała mu się widocznie salezjańska dewiza wychowawcza: „Daj mi duszę – resztę zabierz”.

Pierwociną każdego życia zakonnego jest nowicjat. To okres próby. Młody Franciszek odbył go w Kleczy Dolnej pod skrzydłami patrona św. Wawrzyńca. Przez rok ćwiczył się w swym powołaniu - modlił, pracował, rozważał. Wytrwał w postanowieniu. Wezwany przez swego przełożonego do Płaszowa (dziś dzielnica Krakowa) w 1917 roku złożył tam śluby zakonne.

Bojszowsko-bieruńską pielgrzymkę w Kleczy Dolnej przyjął ks. Andrzej Kołodziej. Choć w tym roku obchodzono stulecie miejscowej świątyni, o salezjanach w Kleczy proboszcz nie słyszał. O palotynach – tak! Pielgrzymów bojszowsko-bieruńskich trochę to zaskoczyło, ale spotkanie z księdzem proboszczem, którego zastano przy koszeniu trawy, było niezwykle. Gospodarz na informację, skąd przybywają goście, ogromnie ucieszył się. Okazało się, że jest

rodowitym nowobierunianinem, że w Bojszowach ma krewnych i przyjaciół, prosił pozdrowić Wiktora Hachulę, byłego kościelnego.

Po ślubach wieczystych Franciszek Miśka podjął studia teologiczne w Krakowie. Stamtąd wysłano go do Przemysła na asystencję czyli praktykę pedagogiczną. Asystencja to trudna bo niustanna praca z wychowankami. Zgodnie z salezjańską zasadą wychowawczą asystent jest bez przerwy przy swoich podopiecznych, koryguje ich zachowanie i postawy, dba o ich zdrowie,

wszechstronny rozwój, obserwuje i zbiera doświadczenia, żeby móc nakreślić sylwetkę wychowanka.

Wiedząc to, pielgrzymka śladem ks. Franciszka rusza do Przemysła. Dzień jest słoneczny, gorący - jak to w lipcu.

W ostatnich latach wojny w Przemysłu było sporo młodych chłopców zdeprawowanych przez wojnę, toteż roczna asystencja (1917) nie była do młodego Miśki łatwa. Ale sprostał. Pielgrzymom ze Śląska opowiedział o tym emerytowany salezjanin - okazało się, że wicypostulator salezjańskich męczenników, których zamordowano podczas wojny - ks. Michał Szafarski. Oprowadził wycieczkę po przepięknym kościele św. Józefa, który był poświęcony w 1923 roku.

Pielgrzymka poznała też krótką historię Salezjan w Przemysłu. Wielką rolę odegrali tam bracia Hlondowie – wiadomo: Ślącacy z Brzeczkwic. August (późniejszy Prymas Polski) był budowniczym i dyrektorem zakładu. Antoni, zwany Chlondowskim, założył i prowadził sławną Szkołę Organistowską. Jej absolwen-

tem był Ludwik Adamus, przedwojenny organista chełmski i bojszowski. Oba szkół jednak nie zwiedzono z powodu wakacji. Z tą większą radością wszyscy udali się do Panienki Paclawskiej, aby do Jej odkrytego ucha wyszeptać swoje życiowe boleści.

Niektórzy być może oczekiwali więcej „atrakcji”, ale nigdy nie jest tak, jak się planuje. Najważniejsze, że czterdziestu ludzi spotkało się i chciało lepiej poznać mały fragment życiowej drogi ks. Franciszka Miśki i dla Niego się potrudzić. I to się znakomicie udało.

Uczestniczka pielgrzymki **Franciszek Miśka urodził się w 1898 r. w Świerczyńcu. Po szkole w Oświęcimiu studiował w Krakowie i teologię w Turynie. Tam w 1927 r. przyjął święcenia kapłańskie. Potem pracował na terenie Wielkopolski.**

**W czasie wojny trafił do obozu w Dachau, gdzie zmarł w 1942 r. Jest jednym ze 122 kandydatów polskich męczenników II wojny światowej i kandydatem na ołtarze.**

## „Bojszowianie” rozstawiają

Zespół Folklorystyczny „Bojszowianie”, który w przyszłym roku będzie obchodził piękny jubileusz półwiecza, gdzie tylko może, rozślawia gminę bojszowską i nasz powiat.

3 i 4 lipca uczestniczył w imprezie pod nazwą „Żywy skansen” w Wielkopolskim Parku Etnograficznym w Dziekanowicach, gdzie w jednym dniu wystąpił dwa razy. Ich popisy wokalnie-taneczne zostały przyjęte niezwykle serdecznie. Przy okazji bojszowscy śpiewacy odwiedzili pole w Lednicy, przechodząc przez słynną bramę z symbolem ryby.

W pierwszych dniach sierpnia po raz kolejny uczestniczyć będą w 47 Tygodniu Kultury Beskidzkiej i prezentować na scenach Makowa Podhalańskiego i Szczyrku program zatytułowany „Na muzyce”. Nawiązuje on do dawniejszych zwyczajów, związanych z prośzeniem dziewcząt do

tańca, czy też daniem tzw. tryngla (najczęściej gotówki) zespołowi muzycznemu, który wykonywał zamówiony i zadedykowany utwór muzyczny lub taniec. „Bojszowianie” są jedynym zespołem z naszego powiatu, który od kilku lat jest zapraszany na tę trwającą aż dziewięć dni imprezę. To duże wyróżnienie.

Zespół przygotowuje się też do obrzędu wręczenia chleba podczas tegorocznych dożynek gminnych, które 5 września odbędą się w Jedlinie.

Szef zespołu Wiktor Sporyś ponawia apel do osób, które lubią śpiewać, tańczyć lub grać na instrumentach, by wstąpili do „Bojszowian”. Lata biegną i starsi wiekiem członkowie rezygnują z zapewne pięknych, ale jednak męczących wojaży.

Aby się zapisać do zespołu, wystarczy przyjść na próbę (w każdy czwartek o godz. 18. w budynku gimnazjum) i przekonać się o własnych możliwościach. To nic nie kosztuje, oprócz przełamania własnej tremy. rh



UBEZPIECZENIA

Sopockie Towarzystwo Ubezpieczeń Ergo Hestia SA serdecznie zaprasza do nowo otwartej:

Agencji w Bojszowach przy ul. Gaikowej 36 tel. 510 958 880

**JUŻ OTWARTE**

otwarte w godzinach:  
poniedziałek, środa 12.00-19.00  
wtorek, czwartek, piątek 8.00-15.00

# Credo Ślōnzoka

- Jo jest jo – Ślōnzok ze krwi, kōści i tchnimio, z dziada pradziada.
- Żyja, jak Pōn Bōg przikozof i Ōjcowie prziginali.
- Godōm, jak mi jynzyk urōsł, nosza sie statecznie, zawdy czysto i sztram.
- Znōm swōj rōd i dziejiny swej krajiny. Kaj moga – ō tym godom.
- Ōjcowie dali mie uczyć, żebych ōstatni przy ludziach niy byf. Woża se to, ale z tym niy ōbnosza.
- Familijo dlo mnie nojważniejszo. W powożaniu mōm żona, starōm sie o dziećka, przaja starzikōm.
- Patrza se swego. Cudzego niy chca, swojigo niy dōm. Pomogōm innym w potrzebie, niy zowiszcza tym, co sie majōm lepij.
- Wiela niy godōm, ale jak coś powiy – to powiy. Słōw na wiatier niy ciepia, słōmy niy młōca.
- Niy hynia sie. Sōm se roboty szukōm, beztōż grosz w kãbzie zawdy mōm, beztōż Ślōnsk od wiekōw trwo.
- Jak coś robia, to ale robia! Dobrego robotnikã ludzie nojdōm nawet w lesie. Niy trza traktu ani rynku.
- Słowo u mie znaczy słowo, godzina jest godzinom.
- Ślōnzok szanoblruy i szczōndzi. Wiy, że furani to piyrszy stopiyń do brydy.
- Ślōnzok uciekō od złego, gupim ustympuje, ale bele kogo sie niy boji. Ze Ślōnzokiem sie niy zaczyno.
- Myśla sercym – przaja rozumym. Zawdy szukōm prawdy, ale znōm tyż świat i ludzi – moga sie mylić.
- Zgoda, robota i porzãdek utrzymujom świat. Wto godo inaczej – tyn świat podkopyje i darmo potym uboływo.
- Niech bydzie wto chce: Rus, Prus, Czech czy Polok – wszystkich mōm w jednakowym powożaniu, jednak Ślōnzok dlo mie piyrszy.
- Mōm se Ślōnsk za coś! Wszystkō dom, nawet žyci złoza, żeby mōj kraj niy zaginōn.
- A tym, co Ślōnsk poniżajōm i go ōkrōdajom – jedno ino chca pedzieć: - Wszystkō do czasu! Podwiyl Ōdra pħynie – nasz Ślōnzek niy zagimie!

Ilustrowok: Roman Nyga z Bierunia,  
napisok: Alojzy Lysko z Bojszów  
w pamiyntnym roku 2010.

# Czyste oczy (opowieść filmowa)

**Lato 1939** w Bojszowach. W przysiółku Chmielnik, blisko lasu stoją dwa domostwa. Za stodołą jednego z nich dzieci bawią się w szkołę. Nauczycielką jest siedmioletnia dziewczynka o niebieskich oczach i blond włosach – Mariczka. Dość rezolutnie odpytuje swoich uczniów:

- Oczy niebieskie? – pyta wskazując na pierwszą uczennicę.
- Życie królewskie!
- Bardzo dobrze! Oczy piwne? – zwraca się do następnej.
- Życie dziwne.
- Oczy czarne?
- Życie marne.
- Oczy zielone?
- Życie szalone – odpowiada ostatnia z uczennic.

Lecz w gronie dzieciaków jest jeszcze mały piegowaty chłopczyk, który natrętnie zgłasza się z pytaniem:

- A oczy czyste?
- Zaskoczona tym nauczycielka, próbuje improwizować odpowiedź:
- Oczy czyste – życie... – nie kończy zdania, bo w tym momencie rozlega się potężny wybuch. Zlatują się rodzice, z ust których dzieci słyszą: Wojna! Niemcy! Czołgi nacierają...

**Marzec 1943.** Ośnieżony step gdzieś pod Charkowem. Grupa żołnierzy Wehrmachtu kryje się w głębokich okopach i drży ze strachu, bo trwa ostrzał rosyjskiej artylerii. Jeden z żołnierzy o twarzy chłopca płacze i wzywa matkę, drugi, niewiele starszy modli się po niemiecku. Obok przy nakrytym brezentem karabinie stoją dwaj Górnoślązacy. Przyklejeni do ściany zmrożonego okopu, również się boją, co widać po ich rozbieganych oczach. Jeden z nich – Paweł, próbuje nawet wydrapać się z dziury i uciekać gdzieś do tyłu. Drugi – Richard zdziera go siłą w dół:

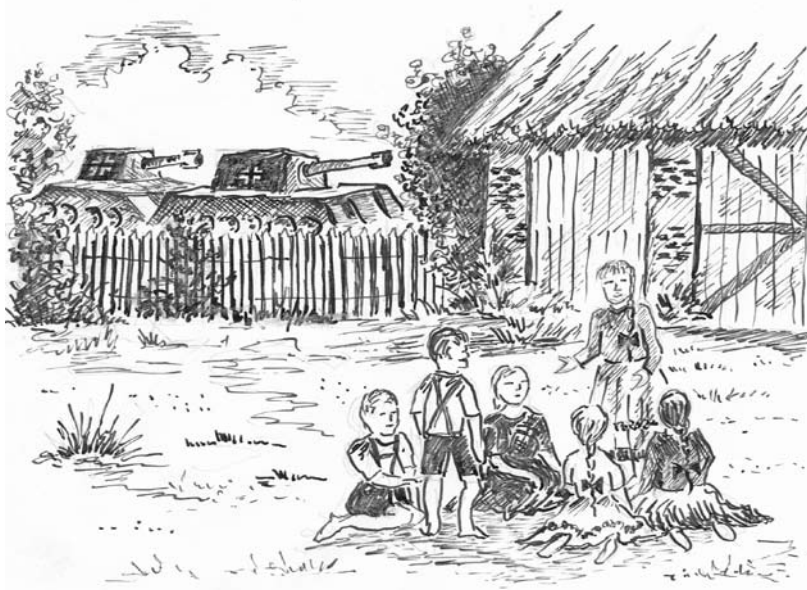
- Kaj, pieronie? Życie ci niemiłe?
- Ostrzał cichnie. Żołnierze przyjmują to z ulgą, lecz tylko na krótką chwilę, bo od stepu dobiega, jak daleki grzmot:

- Urraa! Urraa!

Na niemieckie pozycje napiera tysiące sowieckich żołdatów. Przetacza się po białym stepie czarna fala ludzka. Wydaje się, że los niemieckiej obrony jest przesądzony. Wszyscy zginą. Tymczasem z ukrycia wyjeżdżają „Tygrysy”, które zaczynają siać popłoch w masie ruskiego wojska. Ciemna fala na chwilę zatrzymuje się, a następnie zaczyna uciekać.

Do niemieckiego okopu wskakuje rozgorączkowany, o szatańskim wzroku hauptmann i wrzeszczy dziko:

- Vorwärt! Vorwärt! (Naprzód, naprzód)
- Paul jest ranny! – ostro wywstaje na dowódcę Richard.



**Wojskowy lazaret** w jakiejś zrujnowanej szkole. Paweł otworzył oczy, lecz szybko zorientował się, że widzi tylko jednym. Wisiał nad nim okopcony sufit, z prawej zabite deskami okna. Leżał na ziemi blisko dużego, metalowego pieca i w tej ciepłocie strasznie gryzły go wszy. Chciał się podrapać, ale nie mógł, bo ręce miał skrupowane. Poczul, że głowę ma pozawijaną bandażem, który mroczył mu wzrok i odbierał czucie.

Teraz, gdy po raz kolejny wróciła mu pamięć, dostrzegł, że stoi przy niemu lekarz. Chciał wstać, lecz ten gestem ręki powstrzymał go:

- Spokojnie, żołnierzu, nic ci nie grozi... Z której jesteś dywizji?
- 167. Infanterie-Division.
- Ja, Gut. Dzielni żołnierze. Pobili dwie ruskie armie. Skąd pochodzisz?
- Oberschlesien. Kreis Pless. (Górny Śląsk, powiat pszczyński)
- Och! Piękne strony. Gut, mutig soldat. (Dobrze, odważny żołnierzu)

W tej chwili znów napadł go ostry ból w głowie i znów utracił świadomość.

**Przyfrontowa izba chorych.** Paweł już podłeczony stoi w kolejce do komisji wojskowej. Zostaje wywołany przez dyżurnego oficera, który łamie sobie język na jego nazwisko.

- Oberschütze (straszy strzelec) Paul Zarrinoga... Czarnynoga!
- Ja! – odpowiada wywołany i staje przed komisją.
- Co wam dolega, żołnierzu? – spytał badający lekarz.
- Ich habe Kopfschmerzen. (Boli mnie głowa)
- Żołnierzu, z waszą głową jest już całkiem dobrze. Teraz czeka was miesiąc urlopu rehabilitacyjnego. Auf Wiedersehen! Glückliche Reise! (Do widzenia! Szczęśliwej podróży)

**W rodzinnej wsi** Pawła na skraju stoi murowany dom Paprotnych. To dom robotnika fabrycznego, z którego dobrze widać ukwieconą o tej porze dolinę Gostyni i drewniany most. Z domu wychodzi urodna, jasnowłosa dziewczyna o imieniu Lenka (Helena). W zgiętej w łokciu ręce trzyma wiklinowy koszyk z ziarnem dla kur i gołębi (zlatują się z gołębnika stojącego opodal). Ptactwo hałasuje, lecz po nakarmieniu robi się cicho. Tylko przez kwitnące jabłonki przecieka lekki wietrzyk. Słyszy jego szum ojciec dziewczyny – ślepiec, który przesiaduje od rana w laubie (drewniany przedsionek). Córka siada obok niego. Chwilę milczą, potem dziewczyna się odzywa:

- Piękny dzień.
- Ślepego się pytasz...
- Znów trochę wymownej ciszy. Ojciec wyostrza słuch.
- Wejrzyj na most... Ktoś tam idzie.

Dziewczyna położyła dłoń do czoła, żeby ją nie ślepiło słońce, wejrzała w stronę łąk i mostu. Rzeczywiście po drewnianym moście kroczył żołnierze z tornistrem i karabinem.

- Jakiś wojak idzie... Jezuryny, dyć to Paweł.

W tej samej chwili Lenka dostrzega, że z furtki sąsiadów wybiega dziesięcioletnia dziewczynka – Mariczka. Przez łąk złoto kwitnącego rzepaku pędzi na skrót w stronę żołnierza z tornistrem i karabinem. Już z daleka krzyczy:

- Ujku! Ujku!
- Żołnierze** słyszy jej wołanie, zwraca w jej stronę głowę i poznaje siostrzenicę. Szeroko rozciąga ręce na powitanie dobiegającej dziewczynki:
- Mariczko, roztomiła! Tyś ujka poznała?
- Ujku... - dziewczynka zawiesza się żołnierzowi na szyi, wpatruje swoimi ży-

wymi szczerymi oczkami w jego oczy, a na koniec przytula.

Dziewczynka wychowuje się bez ojca i dla niej Paweł jest czymś więcej, niż tylko wujkiem. Paweł o tym wie, że siostrzenica widzi w nim wiernego opiekuna zastępującego ojca.

Teraz razem idą przez kwitnące pole do rodzowego gniazda Czarnynogów. Dom jest murowany, pokryty szarym tynkiem, z oknami wychodzącymi na drogę. Między oknami stoi drewniany ganek (lauba) obrośnięta winoroślą. Od strony podwórka do domu przylegają budynki gospodarcze: stodoła i wozownia z jednej strony, chlew i stajnia – z drugiej.

Żołnierz i dziewczynka wchodzą na podwórze. Wita ich tylko szczekający pies. Reszta domowników - rodzice Pawła, matka Mariczki – poszli do kościoła na pogrzeb poległego żołnierza (przy pustej trumnie).

- Wszyscy poszli na pogrzeb, bo na wojnie zabiło Madejowego – jednym tchem tłumaczy siostrzenica, wlepiając przenikliwy wzrok w Pawła.
- Madejowego mówisz?
- Madejowego! Tak mówili!

**Typowa kuchnia** śląska – centrum życia rodzinnego. Matka krząta się przy piecu, ojciec siedzi pod starym zegarem i pyka fajkę. Paweł siedzi na ławie pod oknem, gdzie stoją pelargonie(muskatki) i ma przy sobie siostrzenicę, która lubi tulić się do niego, jak własna córka. Rozmawiają.

- Co u was słyca? – pyta żołnierz.
- Coraz gorzej, synu – mówi matka.
- Nie ma teraz tygodnia, żeby nie przyszło pismo, że ten zabity, ten vermisst... (zaginiony) Żadnej radości nie ma. Wszystko na wojnie albo w robotach. Co za czasy nastąpiły...

- A kiedy było lepiej? – wtrącił się ojciec do rozmowy.

- Nie pamiętasz, jaka była bieda bez powstania?
- Za starego Niemca i za Polski miodeu niy było, ale teraz za Hitlera co się wyrabia, to tylko jeden Pan Bóg wie.

- A wy myślicie, że mie się to wojsko widzi? – mówi Paweł. – Nie raz, nie dwa przychodzą myśli, żeby to wszystko rzucić... Najlepiej to naszej Mariczce – uśmiecha się do dziewczynki. – Nie zna złego świata!

Paweł oburącz chwyta głowę dziewczynki i głęboko spogląda w jej ciemne, żywe, czyste oczy. Potem gładzi ją po głowce. Siedząca przy stole jej matka (siostra Pawła) mówi:

- Daj Bóg, żeby go nigdy nie poznała.

**Paweł z kolegami** ze wsi, którzy też dostali urlop, w jedną z niedziel wybrali się na rowerową wycieczkę po okolicy. W sąsied-



niej wiosce – Miedźnej przy starym, drewnianym kościele trafili się z dwoma innymi żołnierzami w mundurach Wehrmachtu. Wstąpili do karczmy na piwo. W pewnej chwili, gdy rozmowy były najbardziej swobodne, wesołe i głośnie – podszedł do nich podpity cywil, który dotąd siedział samotnie w kącie sali.

- Długo to jeszcze chcecie łączyć w tych hitlerowych szmatach? – spytał kamratów.

Żołnierze zaskoczeni odwagą podpitego cywila, nie potrafili zdobyć się od razu na odpowiedź. Z tego zaskoczenia i bezradności, jeden z żołnierzy wstał, podszedł do cywila i uderzył go w twarz, że ten się przewrócił.

- Do jutra, mądralo! A potem obleczemy ciebie!

Podenerwowani wyszli na dwór. Któryś z kamratów zaproponował, żeby pojechać w stronę Oświęcimia sprawdzić, ile to jest prawdy, a ile propagandy o lagrze w Auschwitz-Birkenau, bo tyle się we wojsku o tym nasłuchali. Jak dotarli pod obozowe druty i zobaczyli dziesiątki długich murowanych baraków, jak ujrzeli dym z krematoryjnych pieców – oniemieli. Paweł pierwszy wydobył z siebie:

- Niy potrafię uwierzyć, że to wszystko przyręchtowane na człowieka.

- Dużo już widziałem na froncie, ale czegoś takiego jeszcze nie. Patrzcie, co tu napisane: „Arbeit macht Frei” (Praca czyni wolnym).

**Lenka Paprotny** jest dwudziestoletnią urodziwą blondynką. Matka zmarła jej przed wojną, dwaj bracia są w Wehrmachcie. Pod opieką pozostał ojciec, który niedawno utracił wzrok od wybuchu w pobliskiej fabryce materiałów wybuchowych (komin i wieża wodociągowa górują nad lasem). Żeby zadośćuczynić kalectwo i fakt służby wojskowej dwóch synów, gminna władza przyznała Lence i

ojcu „dwójkę” na niemieckiej liście narodowościowej.

Majowy wieczór. Paweł spotyka się z Lenką pod laubą jej domu. Dziewczyna mu się podoba. Wyszli do ogrodu, gdzie pod krzewem kwitnących bzów jest ławka.

- Jak dalej tak będzie, wszyscy poginiecie na tej wojnie... - zaczyna rozmowę Lenka. - Wczoraj przyszło pismo, że padł synek Krzemieniów. Na Kaukazie... Paweł, nie wracaj już na front.

- Łatwo powiedzieć... (po dłuższej chwili milczenia) – A gdybym nie pojechał – pomożesz mi?

Dziewczyna spojrzała Pawłowi w oczy, w których młody Czarnynoga bez trudu mógł wyczytać:

- Wszystko dla ciebie zrobię!

- Tak mi prajesz? – teraz Paweł próbuje zmienić ton poważnej rozmowę w żarty.

Lenka dalej patrzy w Pawła swoimi dużymi, niebieskimi oczyma. Całują się delikatnie, obejmują.

**Paweł z rodzicami** siedzą przy wieczery. Częstują się wyrobami masarskimi (krupnioki, kielbasa, chleb), które przyniósł Sylwester – brat Pawła, pracujący w masarni. Paweł nie je. Milczy i rozmyśla.

- Częstuj się – zaprasza matka. – Selwik ci przyniósł, na drogę.

- Dziękuję. Jak pomyślę, że muszę wracać do tego przeklętego Ruslandu – to mi się wszystkiego odechciewa.

- Co by nie, synku... Wracać jednak musisz...

Paweł podnosi wzrok i dziwnie wpatruje się w oblicze matki. Coś go w środku trapi, waha się, bije z własnymi myślami. Wreszcie wydobywa:

- Nie wracam!

- Powiedz to jeszcze raz! – zdecydowanie włącza się do rozmowy ojciec. – Czy się nie przestyszałem.

- Pójdę do lasu. Do partyzantów.

- Gdzie? A gdzie masz tych partyzantów? Widziałeś aby jednego? (po chwili milczenia wzdycha) – Wszystko się już przeżyło: wojny, powstania, bezrobocie, a teraz – zdaje mi się - przyjdzie zakosztować lagru.

- Matko, ojciec – już postanowione... Nie starajcie się. Jakoś będzie.

- Dobrze się mówi – gorzej cierpi – kwituje niezadowolony z decyzji syna, ojciec.

Matka próbuje rozładować napiętą sytuację: - Wszystko to przez noc jeszcze raz przemyśl, żebyś później nie żałował – z dobrocią radzi.

Rozchodzą się. Nie zauważają, że w kącie kuchni wszystkim przysłuchiwała się Mariczka. Po jej oczach widać, że akceptuje decyzję wujka. Paweł opuszczając kuchnię, spojrzał w jej oczy i pogłaskał po głowie.

Alojzy Lysko

## Listy do redakcji

# W sprawie nowobojszowskiego kościoła

Szanowna Redakcjo

Czytam (artykuł o historii parafii nowobojszowskiej zamieszczony w czerwcowym wydaniu gazety – dop. red.) i oczu przecieram ze zdziwienia.

O kościele lub kaplicy, mówilo się już u schyłku I wojny światowej. Po drugie Tychy nic nie miały do Bojszów, bo byliśmy jeszcze pod Pszczyną, a zezwolenie na budowę obiektów sakralnych w owych czasach wydawał Urząd Wojewódzki. Władze gminy też nie miały nic do powiedzenia, tylko tyle ile powiedział pryncypał z SB.

Msza św. miała być w Makoszowej stodołę i to nie w 1973 r., bo w tym czasie to ani najlepszym prorokom po głowie taki pomysł jeszcze nie chodził. A owa msza miała być we wrześniu 1975 r. Komitetu budowy nie było, bo Tatoj działał w jednoosobowej spółce.

Następna sprawa to żadna z wymienionych w artykule osób w Kurii Diecezjalnej nie była i na oczy jej nie widział. Jeżeli tak wszyscy wszystko pamiętają, to co się stało z resztą osób z owego komitetu?

W tych czasach nikogo od budowy kościoła nie odwodzono, bo nie było kogo odwozić. Przeniesienie kościoła to była inicjatywa ks. bp. Herberta Bednorza, bo to było w jego gestii. Parafianie chcieli, ale nikt ich o zdanie nie pytał, tylko z góry były dwa warianty: pod lasem lub na ru-

rociągu – chcecie, to se wybiierzcie i tyle.

Proboszcz Siwoń nie był orędownikiem budowy. Był przeciw. Postawiono go przed faktem dokonanym.

Na rozpoczęcie prac budowlanych uzyskano pozwolenie 29.01.1976 r. Za kryształ poświęcono i odprawiono mszę św. 29.01.1978 r. Obraz Matki Boskiej Uzdrawienia Chorych jest darem Apostolstwa Chorych przywiezionym przez ks. Jana Szurleja. Był przeznaczony pierwotnie do Katowic, ale tam jeszcze nic nie było, tylko pozwolenie na budowę.

Następne msze nie odbywały się w kaplicy matki z dzieckiem tylko obecnie Miłosierdzia Bożego. Ksiądz Gnida przybył dwa tygodnie po poświęceniu kościoła i po pogrzebie ks. Siwonina. Bo tak jak ks. Marcisz, tak ks. Wieczorko odeszli w tym samym czasie z wiadomych powodów.

Obowiązki kościelnego pełnił aż do swojej śmierci Ludwik Sosna. Obraz Miłosierdzia Bożego nie jest darem Krystyny Drozd i św. pamięci M. Jasińskiej, tylko darem całej parafii.

A tak przy okazji - to może byście coś napisali o prawdziwych budowniczych tego kościoła i parafii i np. taką kwestię poruszyli. Jak społeczeństwo tym ludziom podziękowało, a jak duchowieństwo?

Mieszkaniec Bojszów Nowych (imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

## Nie było Piekarzyków

Chciałabym sprostować informacje zawarte w artykule z cyklu „W starej fotografii” – „Jedna gałąź Czarnynogów” (nr 7 z lipca br.) Dotyczy ona syna Józefa i Elżbiety Czarnynogów – Antoniego (mojego dziadka). Tenże Antoni nie wżenił się do Piekarzyków przy farze. Nazwisko Piekarzyk w ogóle nie istniało. Było to zdrobnienie nazwiska dzieci sierot (w wieku 5 – 9 lat) Franciszki (z którą później ożenił się Antoni), Józefa i Jana, które zostały po Józefie i Elżbiecie Piekorz. Ich domem rodzinnym by-

ło gospodarstwo na ul. Jedlińskiej obok Golusów - obecnie jest tam dom Piekorzów. A więc nazwisko utrzymało się. Antoni Czarnynoga kupił od Losków (później Skrzeciński, a obecnie Piekorz) drewniany dom i ożenił się z Franciszką Piekorz, która służyła na farze u księdza Spendla i tam zamieszkała. Później dom ten został przekazany ich córkom: Joannie Wróbel i Genowefie Kapicy. Obecnie są tam dwa murowane domy – mieszkają w nich Kapias i Kapler.

Lucja Frank



# Kurcze! To Fajne!



Uczestnicy projektu i opiekunowie ustawili się tworząc pierwsze litery jego nazwy - „Kurcze! To Fajne” czyli KTF.

Niemal trzydziestu uczestników projektu „Kurcze! To fajne!” czyli „Konkretne Tworzenie Filmu” na przełomie czerwca i lipca spędziło 6 dni w Beskidach. W projekcie biorą udział uczniowie gimnazjów ze wszystkich szkół powiatu bieruńsko-lędzkiego, w tym z gminy Bojszowy. W ciągu 18

miesięcy mają zrealizować film, w którym sami wezmą udział. - Po dwugodzinnej podróży pociągiem dojechaliśmy do Rycerki Dolnej, gdzie rozpoczęła się nasza przygoda z filmem. Pierwszy dzień służył do zaaklimatyzowania się w nowym miejscu, zintegrowaniu z innymi, stworzyliśmy regula-

min i braliśmy udział w wielu zabawach przy ognisku – opowiadają uczestnicy projektu.

- Drugiego dnia rozpoczęły się warsztaty z fotografii i komunikacji, trwały one także następnego dnia. Nauczaliśmy się na nich jak robić portrety czy kontaktować się z innymi ludźmi. To umiej mętności

przydatne do tworzenia filmu - głównego celu naszego projektu. Teraz już wiemy, jak namówić rozmówców do ujawnienia nam wiadomości, o które pytamy.

Po zakończeniu zajęć braliśmy udział w grze terenowej, w której musieliśmy wykorzystać zdobyte informacje, zrobić

zdjęcia i stworzyć scenkę na podany temat. Gra odbywała się na terenie Rajczy, która sąsiaduje z Rycerką Dolną.

Tego samego dnia w popołudnie wyruszyliśmy szlakiem na Wielką Raczę. Było trudno, ale wszyscy dotarli na miejsce cali i zdrowi. Na szczycie przemocowaliśmy w schronisku PTTK. Następnego dnia przeszliśmy na przełęcz Przegibek. Na miejscu rozbiliśmy namioty, a wieczorem rozpaliliśmy ognisko.

Wyjazd był częścią projektu w ramach programu „Równać Szanse 2010” administrowanego przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży i finansowanego przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności.

Pieniądze na realizację projektu „Kurcze! To Fajne” czyli 50 tys. zł zdobyło Stowarzyszenie Młodzi Aktywni z Bierunia. Stowarzyszenie wygrało (zajmując 1 miejsce w kraju) konkurs zorganizowany przez wymienioną Fundację.

- Wszystkim uczestnikom bardzo podobał się wyjazd. Wróciliśmy szczęśliwi i opaleni – kończą swoją relację gimnazjaliści. ktf

W rytmie przebojów z lat 60., 70. i 80.

## Nowobojszowski festyn

Najbliższa okazja do dobrej zabawy na wolnym powietrzu pojawi się już w niedzielę 15 sierpnia.

Wójt gminy Bojszowy i radni z Bojszów Nowych organizują w tym dniu festyn dla mieszkańców gminy oraz ich gości. Impreza tradycyjnie już odbędzie się na boisku za remizą OSP w Bojszowach Nowych.

Atrakcją wieczoru będzie z pewnością występ zespołu Retro5, składającego się z pięciu profesjonalnych muzyków. Zagrają oni niezapomniane przeboje z lat 60., 70. i 80.

W programie ponadto zamek dmuchany dla dzieci i inne atrakcje. Oby tylko pogoda dopisała.

Serdecznie zapraszamy w imieniu organizatorów! gg

Docieplenie budynków wieloletnie doświadczenie tel. 600-593-287

## MECHANIKA POJAZDOWA

Marcin Kocur  
ul. Gościnną 9, 43-220 Bojszowy  
tel. 695 931 224

- NAPRAWY BIEŻĄCE
- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA SILNIKÓW
- REMONTY SILNIKÓW

5 września

## Dożynki w Jedlinie

Występ kabaretu „Rak” i grupy „Chrząszcze”, biesiada z zespołem HaNuta, koncert Zespołu Kameralnego „Bojszowy”. Dla dzieci wesołe miasteczko oraz gry i zabawy. Tak w skrócie przedstawia się program tegorocznych dożynek.

Zwyczajowo rozpocznie je msza św. w jedlińskim kościele o godz. 11. Potem rolnicy i laureaci konkursu „Biała Róża” czyli na najładniejsze otoczenie domu, zo-

staną zaproszeni na dożynkowy obiad.

Popołudniowe imprezy rozpoczną się na jedlińskim boisku o godz. 15. od przekazania wójtowi gminy chleba przez starostów dożynek. Po obrzędzie wystąpi zespół folklorystyczny „Bojszowianie”. Po nim biesiadę poprowadzi zespół HaNuta. Przed szerszą publicznością zaprezentuje się następnie Zespół Kameralny „Bojszowy”. Na

godz. 19.30 zaplanowano występ śląskiego kabaretu „Rak”. A później uczestników dożynek będzie bawił zespół „Chrząszcze”, grający muzykę lat sześćdziesiątych m.in. zespołów The Beatles, The Shadows, czy Czerwonych Gitar.

Imprezie towarzyszyć będą wystawy produktów rolnych, pszczelarska, gołębi pocztowych, myśliwska. Będzie również można zmierzyć sobie ciśnienie krwi. Szczegóły na plakatach. ug

## „Lato, lato czeka, czeka również biblioteka”

Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach zaprasza wszystkie dzieci na zajęcia organizowane przez bibliotekarki

DZIECI STARSZE: każdy piątek o godz. 11.00

06.08 - „Wakacyjna przygoda ze słowem” - książki, krzyżówki, zgaduj-zgadule

13.08 - „Lato na zdrowo i sportowo” - zabawy w plenerze

20.08 - „Mistrz gry planszowej i bilarda”

27.08 - Szlakiem przygód „Trzech detektywów” - podchody z Hitchcockiem

DZIECI MŁODSZE: każdy wtorek, godz. 10.00

03.08 - „Malarzem być” - zajęcia plastyczne w plenerze, malowanie na płótnie.

10.08 - „Sportowa dolina” - gry i zabawy ruchowe

17.08 - „Zaczarowany świat origami” - zajęcia plastyczne

24.08 - „Nasz plac zabawowy” - czytamy, a potem się bawimy

31.08 - „Pożegnanie wakacji z biblioteką” - tworzenie pamiątkowego kolażu

# GTS przed sezonem



Od lewej u góry stoją: Marcin Bereza (trener i zawodnik), Maciej Szeremeta, Sławomir Buturla, Dawid Pyrlik, Łukasz Wenecki, Mateusz Wróbel, Rafał Chrobok, Tomasz Sieniawski, Dariusz Dudka, Dariusz Głos, Wojciech Myszor, Teofil Rogalski (kierownik drużyny), od prawej na dole: Mateusz Żemła, Waldemar Doktor, Mateusz Tomala, Piotr Bula, Krzysztof Oleksy, Grzegorz Jastrzębski, Adam Natkaniec, Szymon Urbańczyk, Rafał Ogrodowczyk.

-Do zespołu przybyli Łukasz Wróbel, Tomasz Tomanek, Mateusz Żemła, Łukasz Wesecki, Tomasz Sieniawski i Piotr Bula, odszedł Adam Maślorz. Zaczął trenować Rafał Ogrodowczyk i Michał Pyrlik, ale tego drugiego czeka jeszcze jedna operacja. Trenuje również Łukasz Pyrlik, ale nie może jeszcze grać – charakteryzuje skład swojego zespołu trener Marcin Bereza.

Do 27 lipca przygotowujący się do nowego sezonu piłkarze rozegrali dwa mecze – zremisowali z Krupińskim Suszecz i przegrali z 09 Mysłowice.

- Brakuje nam w zespole środkowego pomocnika, bo

Łukasz Wróbel jest zawodnikiem bardziej defensywnym – relacjonuje trener. Pierwsze dwa tygodnie pracowaliśmy nad siłą i wytrzymałością, następnie poświęcone będą bardziej taktyce i technice. Mamy dużo młodych zawodników, dlatego muszą nad nią popracować. Zajmiemy się też szybkością i dynamiką. Potrzebny jest też trening strzelecki, bo mecz z Mysłowicami pokazał, że mieliśmy 10 okazji, a padła tylko 1 bramka. Przeciwnik zaś miał 2 sytuacje i obie wykorzystał.

Kolejne mecze sparingowe GTS rozegra z Iskrą Pszczyna, Leśnikiem Kobiór, Piaskiem

(juniorzy) i Orłem Mokre. 14 sierpnia natomiast inauguracja rozgrywek IV ligi z Podbeskidziem. zz

## Pierwsze sparingi

Krupiński Suszecz to czołowa drużyna klasy okręgowej. Spotkanie z nią zakończyło się wynikiem 4-4 (1-4). Na boisku obie jedenastki zaliczyły dwie różne połowy. W pierwszej po głupich błędach w obronie GTS stracił cztery bramki, odpowiadając przy tym tylko jedną Mateusza Wróbla. Kilka zagrań w wykonaniu naszego zespołu mogło się podobać i było widać w nich, jak wielki potencjał może mieć ta drużyna przy od-

powiednim zgraniu. W drugiej połowie bojszowianie za sprawą bramek Dawida Pyrlika, Darka Głosa oraz Tomka Iwańskiego (z rzutu karnego po faulu na Wojtku Piekorzu) doprowadzili do wyrównania i wydawałoby się, że teoretycznie słabszy ofensywnie zespół wypadł dużo lepiej od zawodników grających w pierwszej połowie, dając dużo materiału do przemyśleń Marcinowi Berezie.

Kolejny mecz odbył się z Górnikiem 09 (szóstą drużyną IV ligi w poprzednim sezonie). Nasi piłkarze tym razem ulegli rywalom 1-2 (0-0) jednak wynik jest dużo gorszy niż gra naszego zespołu, która

momentami była już taka, jaką by sobie życzyli kibice w Bojszowach. Trzeba zauważyć, że nasz zespół wystąpił jeszcze bez paru zawodników, którzy z pewnością będą aspirować do wyjściowej jedenastki. Nie było Tomanka, Żemły, Łukasza Pyrlika, brakowało także Szymona Urbańczyka czy choćby Maćka Szeremety i Adama Natkańca.

Bojszowianie w tym spotkaniu imponowali niezłymi szybkimi i pomysłowymi akcjami oraz łatwością, z jaką stwarzali sobie sytuacje podbramkowe, w których brakowało jednak wykończenia. Z dobrej strony zaprezentowali się nowi zawodnicy: Sieniawski, Wesecki, Ł. Wróbel, a odkryciem może być Piotrek Bula z Polonii Międzyrzecze, który wchodzi do gry bez kompleksów, niezależnie od tego na jakiej gra pozycji. Na lewej obronie był próbowany Darek Głos, prezentując się momentami wręcz rewelacyjnie. Być może został rozwiązany kłopot z lewą stroną obrony w GTS-ie po wyleczeniu Łukasza Pyrlika i dobrej grze właśnie Głosa.

Drużyna, w której jest dużo nowych piłkarzy, musi się zgrać. Jak było widać podczas sparingu, wszystko idzie w dobrym kierunku i możemy tylko czekać z niecierpliwością na rozpoczęcie sezonu. łu

## Turniej na Orliku

W przededniu zakończenia piłkarskich Mistrzostw Świata, które rozgrywane były w Republice Południowej Afryki na bojszowskim Orliku odbył się kolejny turniej zespołów niestowarzyszonych.

Do rywalizacji w piątkowe upalne popołudnie 9 lipca stanęło 5 zespołów, które rywalizowały systemem „każdy z każdym” grając 2 x 10 minut. Piękne bramki i ładne akcje towarzyszyły zawodnikom; a wielkie emocje kibicom, którzy zagrzewali swoich do walki.

Z rywalizacji zwycięsko wyszedł zespół FC VEIN JANKOWICE, który pokonał Johnson Controls Bieruń

3 : 1, Reto Bojszowy 1 : 0, FC Kostuchnę 6 : 1 i zremisował z Veroną Tychy 0 : 0.

Drugie miejsce przypadło zawodnikom z Bierunia, a trzecie gościom z Tychów.

Zespół Reto Bojszowy, który jako jedyny bronił honoru gospodarzy, po kapitalnym meczu z Veroną Tychy zdobywając bramkę w ostatniej sekundzie meczu, zmienił układ na podium i zaskarbił sobie uznanie widzów. Organizator dla zespołu Andrzeja Kupesicza ufundował nagrodę specjalną.

Zespół Kostuchny, mimo zajęcia ostatniego miejsca, też wyjechał z Bojszów z nagrodą, gdyż najlepszego strzelca wybierano z zespołów, które

zajął miejsca poza medalowym podium. Laur najlepszego snajpera przypadł Sebastianowi Strzępie, który strzelił 4 bramki.

Jankowiczanie z Veinu otrzymali piłkę - symbol MŚ, osławioną Jabulani, a pozostali podiumowicze piłki firmy Adidas

Po prawie 4 godzinach piłkarskich zmagania Marek Kumor, organizator turnieju umówił się z uczestnikami na kolejne zawody, na które również zaproszeni zostaną inni – w tym szczególnie zespoły i zawodnicy z naszej gminy.

Oby Orlik był częściej wykorzystywany na takie, czy podobne zawody sportowe. mk

## Dawid Tomala w Barcelonie

Dawid Tomala wziął udział w lekkoatletycznych Mistrzostwach Europy, które w końcu lipca odbywały się w Barcelonie. Już start w tej rangi zawodach to niezwykle wyróżnienie dla młodego, niespełna 21-letniego bojszowianina.

Chód na 20 km był pierwszą konkurencją mistrzostw – zainaugurował je we wtorek rano 27 lipca. - Mimo że zawody rozpoczęły o godz. 8., to jednak przebiegały w 30-stopniowym upale – relacjonował nam Grzegorz Tomala, ojciec sportowca, który przebywał z nim w Barcelonie. – Warunki w związku z tym były trudne.

Dawid dał z siebie wszystko. Sądzę, że spełnił założenia, jakimi było zajęcie około 20 miejsca. W tej sytuacji oceniam jego start i wynik bardzo dobrze.

Dawid z czasem 1 godz. 25 minut i 50 sekund zajął w 19 miejsce. Pozostali dwaj Polacy startujący na dystansie 20 km uplasowali się na 8 i 10 miejscu.

Niestety do udziału w mistrzostwach nie zakwalifikował się również mieszkający w Bojszowach 400-metrowiec Witold Bańka, brązowy medalista Mistrzostw Świata w Osace w 2007 r. zz

## Album rodzinny



Jakub Kuźnik z Bojszów urodził się 15 lipca. Ważył 4450 gramów i mierzył 58 cm. Jego rodzicami są Marta, która pracuje w Szkole Podstawowej w Bojszowach i Dawid - strażak w Państwowej Straży Pożarnej w Tychach.

## W starej fotografii

## Jak zmieniła się gmina



Tak wyglądały jeszcze niedawno gospodarskie place. Przy chałpie, na zadku lauba, okno z kuchni, okienko (luftownik) z komory. Do chałpy dobudowany jest chlew, może stajnia. Nad nim okiennica, gdzie składało się siano. Przy wejściu do chlewa widać budę dla psa, obok haziela (wychodek). Najważniejszym jednak miejscem placu (podwórka) był gnojok. Im więcej naprodukowało się zimną gnojów

(obornika), tym lepszy był w polu urodzaj. Na tym podwórku brakuje wozowni. Jeden wóz (guminiok) stoi w korbie gotowy do zaprzęgu końskiego, drugi jest w drabinach (drabiniok). Reszta rolniczego sprzętu stoi pod lipką. Po placu chodzi pełno gadziny: kaczki, kury, gęsi, puloki. Kto dawniej chodził do masarza? Mięso było swoje.

Przez taki plac czystą nogą nie przeszedł, także zapachy nie zawsze były miłe dla otoczenia. Nikt jednak nie psioczył, bo wszyscy tak żyli na wsi. W Bojszowach też (stąd to zdjęcie).

Dopiero gdy nasi ludzie zaczęli wyjeżdżać w świat i przyglądać się gospodarstwu niemieckim, angielskim - więcej uwagi zaczęli przywiązywać do porządku i estetyki na podwórkach. W ciągu kilkunastu lat dokonana się w tej dziedzinie prawdziwa rewolucja. Dużą rolę odegrał tu gminny konkurs „O Białą Różę”, który zachęcił mieszkańców do jeszcze większej troski o czystość i porządek w obejściach.

Plac na zdjęciu jest dziś oazą czystości, ogrodem zadbanej zieleni i prawdziwą wystawą różnorodnych kwiatów. Tak to troska i praca nie tylko zmieniła nasze podwórka, ale i wygląd całej gminy oraz wizerunek regionu. Alojzy Lysko

## JUBILACI

W sierpniu jubileuszowe urodziny obchodzą:

80 lat

Ludwik Gwóźdź - Bojszowy Nowe  
Helena Morkisz - Międzyrzecze  
Helena Pilarska - Międzyrzecze  
Róża Chrobok - Bojszowy Nowe  
Edward Lotawiec - Bojszowy  
Małgorzata Broncel - Bojszowy

75 lat

Helena Morkisz - Międzyrzecze  
Franciszek Kubin - Międzyrzecze  
Eugeniusz Rogalski - Świerczyniec  
Teresa Balura - Bojszowy Nowe  
Rozalia Zlezarczyk - Bojszowy

## Filmowe opowieści Józefa Kłyka (8)

## Ku Polsce

W 1976 roku przyszedł czas na film o powstaniach śląskich pt. „Ku Polsce”. Żyli jeszcze uczestnicy tych wydarzeń. Rozmawiałem z Konradem Kapiasem i Wiktorem Piekorzem. To oni ocaleli z pogromu bojszowiaków w trzecim powstaniu pod Kamieniem (gmina Siedlec w opolskim), ale mnie interesowały wypadki podczas pierwszego powstania w Bojszowach.

Już w czerwcu pierwsi powstańcy zaczęli się zbroić, okradając we dworze niemiecki skład broni. Przez Wisłę wywożono wszystko do Oświęcimia, by kiedy przyjdzie czas byli uzbrojeni. Polska im to zabrała i jeszcze zaliczyli hareszt.

W filmie główną rolę Karlika zagrał Jan Makosz. Zdjęcia rozpoczęliśmy na Świerczyńcu u Brozka w starej karczynie. Dziś jest w Górnośląskim Skansenie w Chorzowie. Kiedy szły pierwsze ujęcia grenschutzów w zbożu, kobieta w kieckach jechała na rowerze, nie wiedząc o jakimś tam filmie, kiedy ujrzała uzbrojonych Niemców, wjechała do zboża i wyrzuciła się. Potem poznała „swoich” przebranych w filmowe mundury i śmiechu nie było końca.

Wszystkie opowiedziane zdarzenia filmowaliśmy z dokumentalną prawdą koło stodoły u Kabota, w młynie u Piecha, w starej barace (dziś RSP Bojszowy), u Ryszki na Jajostach, w zamku i dworze w Jedlinie. Odpust bojszowski filmowany był ukrytą kamerą, chłopcy wychodzący z kościoła wtedy jeszcze byli ubrani w większości w czarne ancugi z węgą i złotym zegarkiem z ketą w kapliczce, z kapeluszami na głowie, zaś baby w kiecki z chustami na głowie. Budy odpustowe były pełne pierników, lizaków oraz zabawek z drewna. Nic nie było z plastiku. Grenschutz zaś stał za budami i robił sensację, a w filmie obserwował ludzi i strzegł porządku. W zarejestrowanym materiale uwieczniłem mnóstwo ludzi, których już nie ma.

Kiedy kręciliśmy ujęcia prowadzenia na powrozie za koniem na przesłuchanie przez grenschutza młodą Krzykowską (jest to prawdziwa scena opowiedziana właśnie przez panią Krzykowską) grający role oficerów niemieckich Augustyn Noras i Alojzy Krawczyk nagle się ożywił. Noras zapytał, czy ta scena

to z tą Krzykowską? Zapytałem, skąd to wie. Odpowiedział, że pamięta, bo taką scenę widział, gdy miał 10 lat. I tak na planie filmowym powtórzyła się historia.

Podczas ostatnich zdjęć do filmu nad Wisłą, główny bohater (Jan Makosz) o mało się nie utopił. Wisła miała duży stan wody, powstańcy mieli uciekać do Polski. Ci, co nie umieli pływać, skoczyli do krzaków. Aktor grający młodego Wojcieszka Masalskiego „zginął” dla filmu przed wodą, a Janek grający Karlika wyrzucił kapelusz zamiast starego płaszcza i skoczył do wody. Długo go nie było widać, bo płaszcz nabrał wody i ściągnął go na dno. Jakimś nadludzkiem wysiłkiem wypłynął i złapał się gałęzi rosnących na drugim brzegu, czyli był w Polsce.

W filmie bohater wraca pod rodzinną strzechę, kiedy na Śląsku nastaje Polska. Zmontowany materiał pokazałem Alojzemu Lysce, który namawiał mnie już dawno na taki temat, ale dopiero teraz dorosłem do pokazywania historii Bojszów. Zapadła też decyzja o udźwiękowieniu filmu. Narratorem jest główny bohater, reszta to wiersze i pieśni z okresu powstań. W filmie wystąpili: Jan Makosz, Stanisław Kucz, Ryszard Iwan, Walery Czyrwik, Ireneusz Czyrwik, Andrzej Hachuła, Mirosław Machura, Ryszard Czarnynoga, Dariusz Uszok, Alojzy Krawczyk, Augustyn Noras, Erwin Pękała, Teofil Biolik, Augustyn Zlezarczyk, Florianna Zlezarczyk, Alojzy Uszok, Barbara Worona, Andrzej Knopek, Józef Kłyk, Marek Hachuła, Jerzy Samek, Edward Czarnynoga, Henryk Worona, Tomasz Broncel, Stefan Michnol, Edward Myszor, Józef Berger, Henryk Kozik, Grzegorz Hachuła, Jolanta Klekot oraz dziewczyny: Kapler, Kubeczko, Smółka. Premiera filmu odbyła się w bojszowskiej remizie w niedzielę po mszy, na której ksiądz ogłosił pokaz filmu i wszyscy z kościoła przyszli na seans. Wśród widzów byli zaproszeni żyjący powstańcy i po pokazie mieli podzielić się swoimi przeżyciami, a tym samym uwiarygodnić mój film. Nic nie powiedzieli. Kiedy już wszyscy wyszli, zapytałem ich dlaczego milczeli. - Synku tyś pokozół prawda, ale my tela przeszli skuli tych powstań, że chcymy mieć spokój.

